

Fatima Nowak-Matolepsza
Uniwersytet Zielonogórski

NIEMCY NA ZIEMI LUBUSKIEJ W LATACH 1945-1950

W toku badania materiałów archiwalnych i studiowania publikacji oraz opracowań dotyczących Niemców, spotykamy terminy „wysiedlenie” lub „przesiedlenie”. Trzeba zaznaczyć, że „wysiedlenie” zakłada administracyjne działanie władz państwa, którego wysiedlana jest dana ludność, natomiast samo „przesiedlenie” obejmuje akcję opartą o akceptację czy porozumienie dwu lub więcej stron¹. Coraz częściej jednak spotyka się określenie traktujące Niemców jako „wypędzonych” (niem. *Vertreibung*), co zdaniem badaczy sugeruje bezprawie i samowolę, mimo że wydarzenia te były konsekwencją prawomocnych decyzji poczdamskich. Mimo to używanie sformułowania „wypędzeni” wydaje się słuszne, choćby ze względu na to, że wspomniane słowo znalazło się w preambule polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 14 listopada 1990 roku. Przy całym jednak zabarwieniu emocjonalnym tego tematu trzeba odróżnić teksty o wypędzonych Niemcach i teksty dla wypędzonych Niemców².

Problem zachodniej granicy państwa polskiego, a co za tym idzie problem zamieszkujących tam ludzi, był tematem, który pojawił się pod koniec II wojny światowej. Jednak już w marcu 1940 roku, w sztabie generała Władysława Sikorskiego sformułowano program, który zakładał przesunięcie granicy polskiej na linię Szczecin–Nysa Łużycka. Musiałoby się to wiązać z koniecznością pozbycia się z tych terenów zamieszkujących tam 8,5 milionów Niemców. Co więcej, postulaty dotyczące wysiedlenia Niemców i repolonizacji ludności słowiańskiej mieszkającej

¹ M. Podlasek, *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków*, Warszawa 1995, s. 8.

² *Ibidem*, s. 8. Termin „Wypędzony” opiera się na oficjalnej definicji federalnej ustawy o wypędzonych (BVFG), w wersji poprawionej z 1 stycznia 1993 roku, w której stwierdza się, że wypędzony to obywatel niemiecki, lub osoba identyfikująca się z niemiecką kulturą i tradycją, która utraciła swe domostwo znajdujące się pod obcą administracją na dawnych niemieckich obszarach wschodnich, albo znajdujące się poza granicami Rzeszy Niemieckiej według stanu granic z 31 grudnia 1937 roku w związku z okolicznościami II wojny światowej, lub w wyniku wypędzenia, w szczególności zaś wydalenia albo ucieczki (BVFG § 1 ust. 1, s. 1)”. Por. M. Frantziach, *Socjologiczne aspekty problemu wypędzenia Niemców*, [w:] *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1996, s. 171.

w Niemczech, znalazły się w programach wszystkich ugrupowań funkcjonujących w strukturze państwa podziemnego. Większość jednak idei w kwestii niemieckiej, które były zgłaszane przez polityków związanych zarówno z rządem emigracyjnym, jak i działaczy narodowych w kraju, zostało przejętych przez komunistów polskich, którzy w 1945 roku zorganizowali władzę na terenach położonych na wschód od Odry i Nysy, a zajmowanych przez Armię Czerwoną³.

Ziemie Zachodnie były węzłowym zagadnieniem w polityce tworzącego się państwa polskiego. Wiązało się to przede wszystkim z udowodnieniem i pokazaniem światu, że władze polskie potrafią utrzymać i zagospodarować ponemieckie ziemie. Dla władz była to sprawa niezwykle prestiżowa, co zresztą niejednokrotnie podkreślał w swoich przemówieniach Władysław Gomułka. Na drugim plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PPR 20 maja 1945 roku stwierdził:

Jedną z przyczyn oparcia rządu w społeczeństwie jest sprawa ziem zachodnich. To neutralizuje różne elementy i wiąże. Rozszerzenie ziem na zachód i reforma rolna wiąże naród z systemem. Cofnięcie się osłabi nasze pozycje w kraju.

Ponadto twierdził, że:

[...] jeżeli nie będzie na ziemiach zachodnich polskiej ludności, administracja spoczywać będzie w rękach Armii Czerwonej. Wiąże się z tym zagadnienie powrotu Niemców, którzy uciekli przed Armią Czerwoną. Wyrzucić ich musimy, gdyż wszystkie kraje buduje się na zasadach narodowych, a nie narodowościowych⁴.

Tak więc budowa państwa jednonarodowego wymagała pozbycia się lub pełnej asymilacji mniejszości narodowych, stąd też wysiedlenie Niemców było dla Gomułki zadaniem priorytetowym.

Proces wysiedlania ludności niemieckiej zazwyczaj dzieli się na dwa przedziały czasowe: pierwszy dotyczy okresu przedpoczdamskiego i obejmuje okres od czerwca do lipca 1945 roku. We wcześniej odbywała się ewakuacja i ucieczka ludności niemieckiej przed zbliżającym się frontem oraz przymusowe przesiedlenia z terenów nadgranicznych. Drugi etap to okres poczdamski. Nastąpiły wówczas zorganizowane przesiedlenia prowadzone przez polską administrację w myśl ustaleń Międzysojuszniczej Rady Kontroli w porozumieniu z władzami okupacyjnymi w strefie radzieckiej (porozumienie z 5 maja 1946 roku) i brytyjskiej (porozumienie z 14 lutego 1946 roku).

O stosunku władz do wysiedlenia Niemców może świadczyć rozkaz wydany żołnierzom 5. Dywizji Piechoty, których wyznaczono do przeprowadzenia wysie-

³ E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 26-27.

⁴ M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945-1947*, Słupsk 1998, s. 32.

dleń na Ziemi Lubuskiej i kontrolowania odcinka od ujścia rzeki Rurzycy i Nysy Łużyckiej do Odry. W rozkazie tym pisano:

Nadszedł historyczny dzień w dziejach Polski wyrzucenia germańskiego plugastwa z ziem odwiecznie polskich, oswobodzonych przez Wojsko Polskie i bratnią Armię Czerwoną. Każdy oficer, podoficer i żołnierz winien zdać sobie sprawę z tego, że spełnia dzisiaj misję dziejową, na której urzeczywistnienie czekały całe pokolenia. Dlatego żądam, aby żołnierze stanęli na wysokości zadania pełni poczucia ważności chwili i swojej w niej roli⁵.

Poczucie ważności chwili i roli, którą według rozkazu mieli odczuwać żołnierze, niejednokrotnie wpływało na los mieszkających tam autochtonów. Ludność ta zarówno przez władze polskie, jak i radzieckie, była traktowana wrogo lub co najmniej niechętnie. Zdarzały się i takie sytuacje, że ludność ta dzieliła los wraz z „germańskim plugastwem”.

Okres wysiedleń przedpoczdamskich, a zwłaszcza kwestia liczby wysiedlonych wtedy osób budzą wątpliwości. Jak podaje Hieronim Szczegóła można spotkać w literaturze aż 10 skrajnych wersji dotyczących liczby wysiedlonych Niemców: od 1 miliona 300 tysięcy do 200-250 tysięcy⁶. Trzeba też dodać, że przesiedleniom tym towarzyszyło często bezprawie, samowola, a także zdarzały się rabunki i znęcanie się nad przesiedlonymi⁷.

Oto jeden przykład z wielu tego typu sytuacji:

[...] po wyjściu Niemców z wagonów wraz z bagażami na tor kolejowy nieodpowiedzialne elementy rekrutujące się z chłopców powracających z Niemiec (Rosjanie) i włączających się na szlakach kolejowych, kilku żołnierzy polskich 42 p.p. pełniących straż na granicy oraz kilku żołnierzy Armii Czerwonej dokonało, korzystając z ciemności rabunku drobniejszych rzeczy u Niemców repatriantów. Po przywróceniu porządku przez pluton żołnierzy 42 p.p. część sprawców zatrzymano⁸.

Warto jeszcze dodać, że na terenie miasta Wrocławia istniał wymóg noszenia przez Niemców białych opasek, który wynikał z rozkazu Wojewódzkiego Komendanta Milicji Obywatelskiej. Spotkał się on jednak szybko z krytyką władz

⁵ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), III – 61. 26, k. 278, Rozkaz nr 1 dowództwa 5. Dywizji Piechoty o rozpoczęciu wysiedleń ludności niemieckiej, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*, t. 3: *Województwa poznańskie i szczecińskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2001.

⁶ H. Szczegóła, *Przedpoczdamskie wysiedlenia Niemców z Polski (czerwiec – lipiec 1945)*, [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939-1945 i jej powojenne losy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995, s. 51.

⁷ B. Nitschke, *Wysiedlanie Niemców z Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1950*, „Zeszyty Historyczne” 1993, z. 104, s. 103-104.

⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APW), Urząd Wojewódzki Wrocławski (dalej: UWW), 265, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska w związku z rozpoczęciem akcji repatriacyjnej.

i nakazem zaprzestania tego typu znakowania Niemców. Tłumaczono to w taki sposób:

[...] jestem przeciwny [dotyczy Pełnomocnika Rządu RP na miasto Wrocław – F.N.-M.] wprowadzeniu na terenie miasta Wrocławia obowiązku noszenia opasek przez Niemców, ponieważ liczba ich jest 4 do 5 razy większa od liczby Polaków. W następstwie tego na pierwszy rzut oka widać by było tę przygniatającą przewagę Niemców i nadawałoby to niemiecki charakter miastu⁹.

Tok przesiedleń nie był jasno określony, jednak wszelkie postępowanie wobec ludności niemieckiej opierało się na rozkazach dowódcy I Korpusu Armii Wojska Polskiego i dowódcy 2. Armii Wojska Polskiego z czerwca 1945 roku. To właśnie dowódca 2. Armii WP generał Józef Sankowski zalecał postępowanie wobec Niemców, z którymi należało „[...] postępować tak jak oni postępowali z nami”, przy czym nie należy nigdy zapominać, że „Niemcy zawsze będą Niemcami. Wykonując swoje zadania nie prosić, a rozkazywać”¹⁰.

Tak oto później oceniono pierwsze wysiedlenia z 1945 roku:

Akcja wysiedlania Niemców została rozpoczęta bezpośrednio po przesunięciu linii frontu na tereny zaodrzańskie. Wojska radzieckie i polskie wysiedlały całe wsie i miasta, plądrując często pozostawione mienie. Z wiosną akcja ta przybrała większe rozmiary. Liczbowo nie da się jej ująć. Gdy na Ziemach Zachodnich zaczęły powstawać pierwsze urzędy polskie, to do akcji prowadzonej przez wojska radzieckie i polskie, przyłączyły się urzędy bezpieczeństwa, milicji obywatelskiej i częściowo władze administracji ogólnej. Koordynacji w tym nie było. Nie badano wtedy ściśle pochodzenia wysiedlanych Niemców, ani nawet nie starano się sprawdzić przedkładanych dokumentów. Jako powód do wysiedlenia wystarczyło określenie „Reichsdeutsch” wz. „Volksdeutsch”. Wobec takiego postępowania w tej masowej akcji, znalazł się pewien nikły procent wysiedlonej ludności autochtonicznie polskiej, zasiedlałej na terenie Ziemi Odzyskanych posiadającej obywatelstwo niemieckie¹¹.

Inaczej sytuacja zaczęła wyglądać po podpisaniu Układu Poczdamskiego. Stwierdzono wówczas, że „[...] wszelkie przesiedlenia, jakie nastąpią, powinny odbywać się w sposób zorganizowany i humanitarny”¹². Ponadto w myśl instrukcji Ministerstwa Ziemi Odzyskanych (dalej: MZO) z 1946 roku, w której ustalono wytyczne do akcji przesiedleńczej przewidywano, że w pierwszej kolejności wysiedleniu będą podlegały:

⁹ APW, UWW, VI/265, Pismo Pełnomocnika Rządu RP w sprawie noszenia opasek przez Niemców.

¹⁰ B. Nitschke, *Wysiedlenia Niemców w czerwcu i lipcu 1945 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 118, s. 157.

¹¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), 761, Sprawozdanie z akcji wysiedleńczej Niemców w 1945 roku.

¹² *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, wybór i oprac. P. Lippóczy, T. Walichnowski, Warszawa–Łódź 1982, s. 52.

Niemcy niepracujący i element uciążliwy (np. uchodźcy wojenni), dalej zatrudnieni u Polaków w gospodarstwach domowych i prywatnych przedsiębiorstwach handlowych, Niemcy z gospodarstw już obsadzonych przez Polaków, następnie niewykwalifikowani pracownicy przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, wreszcie pozostali Niemcy¹³.

W myśl zarządzenia MZO ustalono kontyngenty dotyczące repatriacji ludności niemieckiej z Polski na 6 tysięcy ludzi dziennie, przy czym około 1200 osób miało być repatriowanych transportem morskim z Gdańska (8 tys. tygodniowo), około 1 tysiąc angielskim transportem samochodowym ze Szczecina i 4 tysiące polskim transportem kolejowym¹⁴.

Wysiedleniu nie podlegali czasowo Niemcy na podstawie wydawanych zaświadczeń oraz członkowie ich rodzin. Za członka rodziny uznawano żonę oraz najbliższą rodzinę, która z Niemcem o odpowiednim zaświadczeniu wspólnie zamieszkiwała, prowadziła wspólne gospodarstwo domowe i była na jego utrzymaniu. Wydawano zaświadczenia w trzech kolorach: białym, niebieskim i czerwonym. Zaświadczenia białe przyznawano pracownikom niemieckim, których obecność była konieczna ze względu na ciągłość produkcji lub sprawne funkcjonowanie instytucji państwowych i samorządowych. Zaliczano do nich osoby pracujące w fabrykach, elektrowniach, gazowniach, wodociągach, szpitalach, sanatoriach itp. Instytucje państwowe i samorządowe zatrudniające pracowników niemieckich tej kategorii były zobowiązywane do niezwłocznego wszczęcia starań o zastąpienie ich pracownikami polskimi. Zaświadczenia koloru niebieskiego wydawano wykwalifikowanym pracownikom niemieckim, których można było zastąpić dopiero po skompletowaniu odpowiednich kadr złożonych z Polaków. Zaświadczenia tego typu przysługiwały także fachowcom, którzy reprezentowali gałęzie przemysłu nie występujące w Polsce. Zalecano, by obecność tej kategorii Niemców wykorzystać do szkolenia polskich kadr. Ostatnią kategorią były zaświadczenia koloru czerwonego i dotyczyły wybitnych specjalistów wyłączonych zupełnie z repatriacji¹⁵. Zaświadczenia te zlikwidowano ostatecznie w maju 1947 roku, by zastąpić je kartami reklamacyjnymi koloru różowego i zielonego, przyznawane wybitnym specjalistom i fachowcom przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych na wnioski Centralnych Zarządów¹⁶.

¹³ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Urząd Wojewódzki Poznański Ekspozytura w Gorzowie (dalej: UWP), 67, Zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych dotyczące repatriacji ludności niemieckiej z granic państwa.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ APZG, UWP, Ekspozytura w Gorzowie, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO) Departament Osiedleńczy, sygn. 67.

¹⁶ *Ibidem*, Pismo wojewody MZO do Wojewody Poznańskiego z 28 stycznia 1946 roku.

W 1946 roku przystąpiono do organizowania punktów zbiorczych. Na terenie Ziemi Lubuskiej powołano trzy: pierwszy, w Zielonej Górze¹⁷ dotyczył powiatów:

- Gubin, Krosno, Świebodzin, Wschowa, Babimost (Wolsztyn), Zielona Góra.
- Drugi punkt zbiorczy znajdował się w Gorzowie i obejmował powiaty:
- Międzyrzecz, Sulęcín, Strzelce Kraj., Skwierzynę, Słubice i Gorzów Wlkp.
- Trzeci punkt zbiorczy znajdował się w Trzciance i obejmował powiat pilski¹⁸.

Mimo starań, aby praca w punktach zbiorczych przebiegała sprawnie – ekipa personalna punktu zbiorczego w Zielonej Górze składała się z ośmiu ludzi podporządkowanych kierownikowi Punktu Etapowego w Gnieźnie oraz z tyluż delegowanych przez miejscowy Oddział Powiatowy PUR – zdarzały się pewne „niedociągnięcia”, jak określały to ówczesne władze. Oto jeden z meldunków z przeprowadzonej kontroli na punkcie zbiorczym w Zielonej Górze:

[...] pewne zakłócenia w pracy Punktu Zbiorczego wynikły na tle niedociągnięć władz administracyjnych, które wyraziły się w takich np. faktach. W/g planu powiat Gubin miał dostarczyć do odesłania 500 Niemców¹⁹, przysłano zaś na Punkt Zbiorczy 700. Wobec tego, że z Zielonej Góry przewidziane były tylko 3 transporty dla nadwyżki (200 osób), nie było już miejsca i trzeba było odesłać ją z powrotem do Gubina. Konwojent dostarczający Niemców z Gubina przywiózł ich bez żadnych dokumentów, które odebrano im w Gubinie przed wyjazdem. Wskutek tego, komisja weryfikacyjna na P. Zbiorczym nie mogła dokonać weryfikacji, i jest rzeczą możliwą, iż niektórzy autochtoni potraktowani zostali jako Niemcy. Podczas całej akcji miało miejsce kilka wypadków ordynarnego rabunku. Miejscowe władze bezpieczeństwa wszczęły śledztwo w celu ujawnienia winnych²⁰.

Innym niezwykle istotnym problemem dla władz była weryfikacja ludności. Miała zapobiec pochopnym wysiedleniom, czego dowodem była sprawa międzyrzecka (wysiedlono kilkanaście polskich rodzin z powiatu międzyrzeckiego)²¹, ale też wyszukanie osób polskiego pochodzenia miało podkreślić słuszność postulatów

¹⁷ Pierwszy transport w ogólnej liczbie 1809 osób w tym 502 mężczyzn, 931 kobiet i 375 dzieci, odszedł do Punktu Zbiorczego w Kaławsku 3.11 o godz. 13.

¹⁸ APZG, UWP, Ekspozytura w Gorzowie, sygn. 67.

¹⁹ Należy zwrócić tutaj uwagę na pisownię, słowo Niemiec powszechnie pisano wówczas małą literą.

²⁰ AAN, Państwowy Urząd Repatriacyjny (dalej: PUR), I/1, Sprawozdanie z kontroli Punktu Zbiorczego dla Niemców w Zielonej Górze z 07.11.1946 r.

²¹ Takich jak sprawa w Międzyrzeczu choć może o mniejszym zasięgu, było zapewne sporo, czego przykładem może być meldunek dotyczący repatriacji w Żaganiu: „Melduję, że starosta pow. w Żaganiu bagatelizuje sprawę wyłączenia od repatriacji autochtonów polskiego pochodzenia. Dn. 24.XI.46 r. Wysłano za Niszę między innymi rodziny: Stefański[ch], Baczewski[ch], Barski Józef, Kozłowski Józef, Kwiatek Ewa, Wichura Paweł, w gromadzie Sława zabrano kilka rodzin niemieckich i przeznaczony do wysiedlenia cały bagaż, a Niemcy zostali ewakuowani bez niczego za Niszę, wedle twierdzenia delegata Starostwa w Żaganiu bagaż zabrała M.O.” źródło, APW UWW, VI/645, Telefonogram do Komisarza do spraw repatriacji Niemców.

przesunięcia granicy na linię Odry²². Władze dokładnie określały jakie zadania ma spełniać weryfikacja. Uznali, że

[...] weryfikacja nie zmierza do ustalenia cech polskości wymaganych od obywateli państwa polskiego czy nawet od Volksdeutsche. Celem weryfikacji jest przywrócenie Polsce ludności Ziem Odzyskanych, która przemocą została oderwana od Państwa Polskiego i terrorem wtłoczona w organizm narodu niemieckiego. Przez przywrócenie rozumie się nie formalne pozostawienie w granicach państwa, lecz wciągnięcie w uczuciowy związek z narodem polskim²³.

W celu ustalenia narodowości mieszkańców Ziem Odzyskanych powołano Obywatelskie Komisje Weryfikacyjne gminne i miejskie, powiatowe i wojewódzkie. Weryfikacji podlegali Polacy, obywatele Rzeszy Niemieckiej, którzy do 1 stycznia 1945 roku ukończyli 10 lat, a zamieszkiwali na obszarze Ziem Odzyskanych między 1 września 1939 roku, a 31 grudnia 1946 roku, pod warunkiem, że do dnia 1 września 1939 roku jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej nie zamieszkiwali w granicach państwa polskiego²⁴.

Wiele niedociągnięć i błędów popełnianych przy weryfikacji było spowodowanych nieznaną specyfiką poniemieckich ziem przez funkcjonariuszy nowego ustroju. Prowadziło to często do łamania prawa, a przede wszystkim było tragiczne w skutkach dla części ludności rodzimej, która żyła dotąd w poczuciu polskości, a zostawała określana jako ludność niemiecka i tak też była traktowana.

Sytuacji tej nie sprzyjało również nastawienie społeczeństwa do akcji weryfikacyjnej.

Istnienie na terenie powiatu wrogiej atmosfery przeciw akcji weryfikacyjnej polskiej ludności autochtonicznej, szerzonej przez społeczne elementy w tych miejscowościach, gdzie ludność ta zamieszkuje; stwierdzono nieprzychylnie nastawienie do akcji weryfikacyjnej sołtysów i innych osób urzędowych, jak również i organizacji miejscowych, oraz wprowadzanie w błąd zainteresowanej ludności autochtonicznej; obiektywnie stwierdzono niepomyślny warunki bezpieczeństwa w miejscowościach zamieszkałych przez polską ludność autochtoniczną; wyjątkowa nędza, podeszły wiek, obłożne choroby, ogólne schorzenia lecz przede wszystkim depresja i przejścia moralne ludności autochtonicznej uzasadniająco stan ich zubożnienia wobec problemu weryfikacji²⁵.

Przed zajęciem Ziemi Lubuskiej przez Armię Czerwoną ludność autochtoniczna przeważała w powiatach: sulechowskim – 3300 osób, międzyrzeckim – 2100 osób

²² *Niemcy w Polsce...*, s. 37.

²³ AAN, MAP, 765, Regulamin powoływania i funkcjonowania Obywatelskich Komisji Weryfikacyjnych.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ APW, UWW, VI/309, W sprawie sprawozdania z wykończenia akcji weryfikacyjnej, odnośnie stanu prac Powiatowych i Miejskich Komisji Weryfikacyjnych na dzień 15 października 1946 roku.

oraz skwierzyńskim – 700 osób²⁶. Liczba osób zweryfikowanych jako Polaków na Ziemi Lubuskiej na dzień 31 grudnia 1948 roku wynosiła 9145 osób²⁷.

Sytuacja ludnościowa w powiatach Ziemi Lubuskiej była skomplikowana ze względu na osiedlających się już Polaków i obecnych wciąż Niemców. W styczniu 1946 roku położenie Niemców w powiecie kożuchowskim było następujące:

- ogólna liczba Niemców na terenie obwodu wynosi 4119,
- fachowców zatrudnionych 1600,
- prawie wszyscy Niemcy zostali przesiedleni do gorszych mieszkań w Kożuchowie skoncentrowano ich w jednej dzielnicy,
- na terenie tutejszego powiatu znajdują się Niemcy, byli członkowie partii SS i Policji, którzy są tym samym elementem uciążliwym i należałoby go w pierwszym rządzie usunąć,
- dobrowolny odpływ Niemców jest bardzo niski, natomiast napływ istnieje tylko w zmniejszonej części²⁸.

Instrukcja dotycząca akcji repatriacyjnej zalecała, by rozpocząć wysiedlenie Niemców w pierwszej kolejności od ośrodków miejskich. Wysiedleniu podlegały całe rodziny, jeżeli zamieszkiwały razem, natomiast wysiedleniu nie podlegały kobiety ciężarne na 6 tygodni przed porodem oraz kobiety do 6 tygodni po porodzie. Dotyczyło to również ich rodzin. Zalecano, aby deportacji chorych i starców w miarę możliwości dokonywać pociągami sanitarnymi lub odłożyć ją do cieplejszej pory roku. Ta sytuacja odnosiła się również do sierocińców i przytułków²⁹. Warto nadmienić, że duża liczba niemieckich dzieci pozbawionych opieki, była dla władz dosyć istotnym problemem. Najczęściej umieszczano je w domach dziecka, by następnie, jeśli najbliższa rodzina występowała z prośbą o wyjazd, umieszczać je w transportach. Bywały też przypadki przygarniania dzieci niemieckich przez polskie rodziny. Same władze natomiast rozważały możliwość polonizacji dzieci do lat pięciu³⁰.

Terminy wyjazdów otoczono tajemnicą, natomiast każda grupa Niemców przeznaczonych do transportu była uprzedzana o wyjeździe na około 24 godziny wcześniej, aby mogła spakować bagaż osobisty i przygotować żywność na 14 dni. Wydaje się, że przyczyną takich rozporządzeń mógł być nader częsty proceder niszczenia mienia, którego Niemcy nie byli w stanie wziąć ze sobą. Co więcej, wła-

²⁶ J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990, s. 13.

²⁷ AAN, MAP, 120, Sprawozdanie z działalności poszczególnych Wydziałów i Oddziałów Ekspozytury oraz referatów urzędów starościńskich ze szczególnym uwzględnieniem działalności referatów w zakresie działania Ministerstwa Administracji Publicznej.

²⁸ APZG, Starostwo Powiatowe Kożuchowskie, 131, Referat społeczno-polityczny, Sprawy cudzoziemców.

²⁹ APZG, Starostwo Powiatowe Głogowskie, 14, Sprawozdanie dotyczące repatriacji ludności niemieckiej.

³⁰ *Niemcy w Polsce...*, s. 43.

dze, aby temu zapobiec, wprowadzały osadników polskich do domów niemieckich jeszcze przed wysiedleniem Niemców³¹.

Opuszczający Polskę Niemcy mogli wywieźć tysiąc marek niemieckich na osobę w banknotach papierowych i bilonie, z wyłączeniem monet złotych i srebrnych. Natomiast wywóz innych środków płatniczych, krajowych i zagranicznych, w banknotach papierowych, srebrze i złocie, a także książeczek oszczędnościowych, papierów wartościowych i znaczków filatelistycznych był surowo wzbroniony. Przy wywozie kosztowności stosowano przepisy celne, które zezwalały na zabranie przez jedną osobę jednego zegarka, jednej obrączki ślubnej, jednego pierścionka i tak dalej. Przy czym, co ciekawe, zabraniano wydawania jakichkolwiek pokwitowań na skonfiskowane kosztowności, by, jak twierdzono, uniknąć ewentualnych roszczeń wobec Skarbu Państwa. Zarekwirowane kosztowności oraz pieniądze należało niezwłocznie (przy pomocy osoby uprawnionej) posegregować i jak najszybciej zdeponować w najbliższym oddziale Narodowego Banku Polskiego³².

Wysiedlenie Niemców nie było jedynym zadaniem, jakie stawiało sobie państwo. Istotną sprawą było nie tylko pozbycie się Niemców, ale i zacieranie śladów niemieczyny. Łączyło się to nie tylko z usuwaniem niemieckich napisów, ale i spolszczaniem niemiecko brzmiących nazwisk, a to było już o wiele trudniejsze niż na przykład zdjęcie niemieckiego szyldu znad sklepu. Wytyczne dotyczące likwidacji śladów niemieczyny znajdowały się w okólniku MZO z 24 czerwca 1947 roku nr 349/II/147/Pf/47. Obejmowały następujący zakres działania: wyrugowanie języka niemieckiego, usunięcie resztek napisów niemieckich, spolszczenie imion i nazwisk, tępienie wszelkich przejawów i pozostałości ideologii hitlerowskiej i germanizacyjnej.

Szczególną wagę przywiązywano do kwestii posługiwania się językiem niemieckim przez uczącą się w szkołach młodzież. W przypadku zaistnienia takiej sytuacji władze zalecały natychmiastową reakcję, która miała polegać na wezwaniu rodziców oraz wskazaniu niestosowności takiego stanu rzeczy. Należało ukazać również konsekwencje, w wyniku których mogło zostać zakwestionowane polskie pochodzenie rodziców.

Szczególną uwagę zwracano również na usuwanie napisów niemieckich, co dotyczyło również zakazu posługiwania się drukami niemieckimi przez urzędy. Biorąc pod uwagę ówczesny niedobór papieru, o czym świadczą choćby liczne dokumenty z polskich urzędów pisane na drukach niemieckich, które do dziś można napotkać w archiwach, nie była to prosta sprawa. Zalecano usuwanie niemieckich napisów przede wszystkim z budynków urzędowych, ale i z prywatnych (bram,

³¹ B. Nitschke, *Wysiedlenie Niemców z Ziemi Lubuskiej...*, s. 107.

³² APZG, Starostwo Powiatowe Koźuchowskie, 140, Pismo Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej na Dolny Śląsk dotyczące repatriacji Niemców – kontrola dewiz.

klatek schodowych), dotyczyło to również lokali gastronomicznych. W publicznych lokalach zalecano pomijanie w repertuarze koncertowym utworów muzycznych tych kompozytorów niemieckich, którzy byli szczególnie cenieni przez reżim hitlerowski, na przykład Wagnera, a także zakazywano wykonywania wszelkich przebojów niemieckiej muzyki rozrywkowej. W kawiarniach i sklepach usuwano takie przedmioty jak popielniczki, podstawki do piwa oraz towary w opakowaniach niemieckich. Eliminowanie napisów dotyczyło również kościołów, kaplic, cmentarzy (w tym przypadku Urząd Wojewódzki Wrocławski zawiadamiał, że „[...] napisy na nagrobkach cmentarnych nie podlegają usunięciu”)³³, krzyży przydrożnych oraz innych obiektów kultu religijnego³⁴.

Jeśli chodzi o spolszczenia niemiecko brzmiących nazwisk, to według zaleceń MZO miało się to odnosić tylko do obywateli polskich spośród ludności rodzimej Ziemi Odzyskanych. Zwracano jednak uwagę, aby nie zmuszać ludzi do zmiany nazwiska³⁵. W praktyce jednak przymus ten stosowano dosyć często, grożąc sądem, odebraniem gospodarstwa lub zwierząt gospodarskich. Potwierdza to fragment dokumentu:

[...] odnośnie zmiany nazwisk i imion ludności zweryfikowanej urząd tutejszy wyjaśnia, że osoby posiadające nazwiska i imiona o brzmieniu niemieckim należy wezwać do osobistego zgłoszenia się w Starostwie i przymusić do złożenia odpowiedniego wniosku. Wobec opornych należy użyć przymusu stosując sankcje przewidziane pismem okólnym nr 22/48 MZO z 8 maja 1948³⁶.

Głównym celem zabiegów polonizacyjnych było zintegrowanie z narodem polskim ludności rodzimej. Oznaczało to wyrównywanie wzorców kulturowych, przezwyciężanie barier regionalnych, zwiększanie dążenia do więzi społecznej i tworzenie z odmiennych grup regionalnych jednolitego społeczeństwa³⁷. Efekt polonizacji autochtonów był niewielki, ze względu na silną więź z kulturą niemiecką i słabą znajomość kultury polskiej. Autochtoni opierali się na ogół próbom oddziaływania na nich przez państwo, deklarowali narodowość niemiecką³⁸. Władze nie dostrzegały, że oni żyli od pokoleń na tych terenach i byli mocno związani z kultu-

³³ APZG, Starostwo Powiatowe Kozuchowskie, 142, Okólnik Ministerstwa Ziemi Odzyskanych nr 18, dotyczący wzmocnienia akcji repolonizacyjnej na obszarze Ziemi Odzyskanych.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Cz. Osękowski, *Integracja i dezintegracja społeczna w Polsce zachodniej w latach 1945-1956*, [w:] *Demografia i społeczeństwo Ziemi Zachodnich i Północnych 1945-1995. Próba bilansu*, red. E. Frątczak, Z. Strzelecki, Warszawa 1996, s. 468.

³⁸ *Idem*, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 204.

rą, mentalnością i językiem niemieckim. Były to istotne czynniki, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę nieznajomość języka polskiego.

Jako inny ważny czynnik polonizacyjny uznaje się wpływ Kościoła katolickiego. Nie należy w tym względzie pomijać zwłaszcza roli prymasa kardynała Augusta Hlonda, który organizując na podstawie udzielonego mu 8 lipca 1945 roku specjalnego pełnomocnictwa³⁹ przez papieża Piusa XII, polską administrację kościelną, stworzył podstawy do repolonizacji ludności rodzimej i procesów integracyjnych na tych ziemiach. Stworzono więc, wobec formalnej nieusuwalności z diecezji biskupów ordynariuszy niemieckich, funkcję administratorów polskich z uprawnieniami biskupów rezydencjalnych. Władze, zdając sobie sprawę z korzyści płynących z takiego stanu rzeczy, popierały tę działalność Kościoła. Wiedziały bowiem, jak ważną rolę może odegrać wśród autochtonów wyznania katolickiego dobrze zorganizowany związek wyznaniowy. Taka sytuacja nie trwała długo, ponieważ gdy PPR zdobyła przewagę na arenie politycznej ten przyjazny stosunek zmienił się w jawną niechęć do instytucji Kościoła⁴⁰.

Stworzenie jednolitego, zintegrowanego społeczeństwa wymagało odizolowania od społeczeństwa tych Niemców, którzy byli wrogo nastawieni do społeczeństwa polskiego. Wyszukiwaniem takich osób zajmował się Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Przede wszystkim dotyczyło to osób wpisanych na Volkslistę (VD). Zatrzymanych kierowano do więzień, a także aresztów śledczych oraz utworzonych Ośrodków Pracy Przymusowej. Na terenie województwa poznańskiego istniały trzy duże więzienia w: Poznaniu, Wronkach i Rawiczu oraz 14 aresztów śledczych w: Gnieźnie, Grodzisku Wielkopolskim, Kaliszu, Koninie, Lesznie, Ostrowie Wielkopolskim, Ostrzeszowie, Pleszewie, Rogoźnie, Szamotułach, Śremie, Wągrowcu i Wrześni. Powstawały także obozy pracy. Jednym z nich, zbiorczym dla całego województwa poznańskiego było Leszno–Gronowo⁴¹. Oprócz volksdeutschów do obozów pracy w późniejszym czasie trafiali zwykli Niemcy. W rubryce powód aresztowania wpisywano RD (Reichsdeutsch). O ile w roku 1945 w obozie w Gronowie znajdowały się 3404 osoby, to w 1946 roku ich liczba wzrosła

³⁹ Na podstawie tego pełnomocnictwa kardynał August Hlond mógł obsadzać wakujące wskutek działań wojennych stanowiska administratorami apostolskimi. Według prawa kościelnego dostojnicy ci stawali w sytuacjach nadzwyczajnych na czele biskupstwa i wolno im było wypełniać wszystkie ważne zadania biskupa. Por. szerzej: L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944-1960*, Łódź 2003, s. 101; J. Kłoczkowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 381; J. Liszka, *Z działalności Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego*, [w:] *Kościół na Ziemiach Zachodnich. Czwierćwiecze polskiej organizacji kościelnej*, red. J. Krucina, Wrocław 1971, s. 53; P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994, s. 31.

⁴⁰ G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945-1949)*, Toruń 2001, s. 77.

⁴¹ *Niemcy w Polsce...*, s. 47-48.

do 7183. W dalszych latach liczba ta znacznie się zmieniała i oscylowała między 1600 a 2400 więźniów. Zaludnienie obozu ponownie wzrosło w 1947 roku do ponad 4000, a do połowy 1949 liczba więźniów przekraczała 5000 osób⁴². Oto fragment sprawozdania o warunkach panujących w obozie:

[...] w obozie znajduje się około 3660 Niemców, częściowo obywatele niemieckich, częściowo niemieckiego pochodzenia, którzy traktowani są jak więźniowie, chociaż ich sprawy zostały umorzone przez prokuratora i jako internowani przeznaczeni są na transport do Niemiec. W obozie panuje surowa więzienna dyscyplina. Setki starców, kobiet i dzieci umiera tam nie będąc w stanie dać znać o sobie swoim krewnym w ojczyźnie. Zezwolenia na wyjazd zostają zatrzymane przez kierownictwo obozu tak, że znajdujący się tam od 16-ech lat oczekują beznadziejnie wyjazdu. Więźniowie pracują w majątkach wiejskich po 16 godzin dziennie [...] przy tym traktowanie jest okrutne i bezwzględne zmuszanie do pracy [...]. Rodziny umyślnie rozdziela się i wielu matkom w 1945 roku zabrano dzieci, o których do dziś nie ma żadnych wiadomości⁴³.

Duże transporty więźniów były wysyłane do innych Centralnych Obozów Pracy (dalej: COP) powołanych na podstawie okólnika MBP nr 42 z 6 kwietnia 1945 roku. Powołano COP w Warszawie, Poniatowej (pow. Puławy), Krzesimowie (pow. Lublin), Potulicach (woj. pomorskie) i Jaworznie (woj. krakowskie)⁴⁴.

Rok 1950 uznaje się w zasadzie za datę kończącą okres zorganizowanych przesiedleń ludności niemieckiej. Akcja przesiedleńcza w 1948 roku objęła na terenie Ziemi Odzyskanych 49 541 osób. Przy czym, ze środkowych i północnych powiatów Ziemi Lubuskiej oraz powiatów należących do województwa poznańskiego, wyjechały 1982 osoby, natomiast z powiatów Dolnego Śląska i południowych powiatów Ziemi Lubuskiej przesiedlono 18 528 ludzi⁴⁵. Nadal nie rozwiązywało to jednak kwestii niemieckiej tak w Polsce, jak i na Ziemi Lubuskiej. Według danych Departamentu Politycznego i przeprowadzonej w grudniu 1947 roku ankiety na terenach zarządzanych przez Ministerstwo Administracji Publicznej znajdowało się około 100 tysięcy Niemców⁴⁶.

Jest to jednak liczba przybliżona, choćby z tego powodu, że pewna liczba Niemców znajdowała się w majątkach Armii Czerwonej. Ta z kolei niechętnie podawała liczbę Niemców, których zatrudniała. Co więcej, odnotowano pewne utrudnienia ze strony żołnierzy radzieckich podczas repatriacji Niemców. I tak w 1947 roku w sprawozdaniu z akcji repatriacyjnej w Nowej Soli odnotowano:

⁴² *Ibidem*, s. 48-49.

⁴³ AAN, MAP, 758, Relacja Komitetu Przesiedleńców z Lipska o sytuacji w obozie pracy Leszno–Gronowo, [w:] *Niemcy w Polsce...*, s. 187.

⁴⁴ K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno (1945-1950)*, [w:] *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939-1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002, s. 27.

⁴⁵ B. Nitschke, *Wysiedlenie Niemców...*, s. 113.

⁴⁶ AAN, MAP, 759, Wyniki ankiety w sprawach niemieckich.

Stan zatrudnionych Niemców przez sowiecki szpital wojskowy wynosi 43 osoby pracujące co stanowi 88 osób z członkami rodzin. [...] Pomimo pozostawienia wyżej podanej ilości Niemców do prac w jednostkach sowieckich, oficerowie sowieccy utrudniali akcję repatriacyjną i to: zabezpieczali mienie poniemieckie po wysiedlonych Niemcach przez wystawienie posterunków przed domami, nie dopuszczali urzędników z P.U.L. i Zarządu Nieruchomości Miejskich do domów którzy mieli zadanie spisać mienie poniemieckie. [...] Sprzęt ruchomy i domowy został zabrany i przywieziony do sowieckiego szpitala przy ul. Sienkiewicza. Ponadto, zabrali wysiedlonych już Niemców w drodze do punktu zbiorczego do pracy do szpitala⁴⁷.

Podobne sytuacje zachodziły w kolejnych latach. Według danych z 1948 roku dotyczących zatrudnienia w tym samym szpitalu w Nowej Soli wynika, że pracowało tam 41 Niemców, jednak władze sowieckie nie uaktualniały ani zatrudnień, ani zwolnień pracujących tam osób. Podobnie wyglądała sytuacja w jednostkach Armii Radzieckiej we wsi Rejów i Sokolniki, które zatrudniały Niemców na podstawie różowych zaświadczeń reklamacyjnych. Dla władz lokalnych nie była to sytuacja nowa, o czym świadczy wypowiedź wicestarosty powiatu kożuchowskiego: „[...] pozostałe 13 zaświadczeń przyrzekł dostarczyć w dniu 30.IX., jednak dotychczas nie dostarczył. Jak widać z doświadczeń tych szpital nie dostarczy”⁴⁸. Niemcy znajdowali się również w majątkach Armii Czerwonej w powiecie głogowskim, gdzie było zatrudnionych około 120 osób. Dane te są przybliżone ze względu na niemożność całkowitego skontrolowania tych gospodarstw przez polskie władze powiatowe⁴⁹. Taka sytuacja miała miejsce również w 1949 roku w Kożuchowie. Oto fragment sprawozdania:

[...] ogółem na terenie powiatu kożuchowskiego zamieszkuje 349 Niemców, przy czym dane te mogą być niezupełnie ściśle to z powodu niemożności skontrolowania Niemców zatrudnionych w majątkach Armii Czerwonej w Solnikach, a wg posiadanych informacji część Niemców wywiezionych została na teren innych powiatów skąd i na teren tutejszy przywiezieni zostali i inni Niemcy⁵⁰.

Jak już wcześniej wspomniałam jako koniec zorganizowanych przesiedleń podaje się 1950 rok. I choć okres ten nie zakończył problemów zarówno dla władz, jak i dla samych Niemców pozostałych w Polsce, bo przecież zakończenie zorganizowanych wysiedleń nie oznaczało pozbycia się wszystkich Niemców z Polski, to jednak jest to okres kończący pewien etap polityki państwa polskiego wobec mniejszości narodowych, w tym i mniejszości niemieckiej.

⁴⁷ APZG, Starostwo Powiatowe w Kożuchowie, 137, Sprawozdanie z przeprowadzonej akcji repatriacyjnej Niemców na terenie miasta Nowa Sól.

⁴⁸ APW, UWW, VI/741, Rejestracja i ostemplowanie różowych zaświadczeń reklamacyjnych.

⁴⁹ APZG, Starostwo powiatowe Głogowskie, 14, Sprawozdanie dotyczące repatriacji ludności niemieckiej.

⁵⁰ APW, UWW, VI/741, Ewidencja Niemców.

Fatima Nowak-Małołepsza

GERMANS ON LUBUSZ LAND DURING
THE YEARS 1945-1950

S u m m a r y

The structure of national minorities on Lubusz Land became stable at the beginning of 1950s. That is why the period of 1945-1950 was the time in which the new society of this terrain had been shaping. This process was inextricably connected with the international policy regarding the changes of borders. As a result of political decisions, not only were the borders moved, but the society structure of the Polish-German borderlands were also changed. Therefore a problem of determining the nationality and citizenship of many people had arisen. This issue concerned people defined as native or indigenous. Such persons received Polish nationality after a complicated and oftentimes imposed verifying process. The verification and a number of repressions brought down on these people resulted in a number of conflicts and a tendency among the indigenous people to emigrate from Poland to the Federal Republic of Germany and to the German Democratic Republic. The year 1950 is generally considered the date ending the period of organized displacement of the German population. During that year, the State Repatriation Office was dissolved and the displacements were therefore considered as finished. But German issues both in Poland, and on Lubusz Land specifically, were still not solved. According to the Political Department and the survey conducted in December 1947 over 100 thousand Germans were still living on the terrains governed by the Ministry of Public Administration.